



NAJLEPSZY ZAKUP

HI-FI CHOICE
magazyn



Amphion Argon 3

Model Argon 3 to swego rodzaju wzorzec godny naśladowania, zawarty w bezpretensjonalnej bryle

Fińskie kolumny marki Amphion trudno pomylić z innymi. Wyróżniają się przede wszystkim nieskazitelną formą i nietuzinkowym brzmieniem. W Kuopio po prostu wiedzą, jak robić dobre zespoły głośnikowe. Przedstawiciele tej marki gościli już kilkakrotnie na naszych łamach, np. niewielkie podstawkowe Helium 510 zagrały w systemie z elektroniką Goldenote CD 7 i AP 7 (recenzja w nr. 11/2012 HFC&HC).

Cała tajemnica brzmienia głośników marki Amphion kryje się w charakterystycznym falowdziej przetwornika wysokotonowego, bo to właśnie dzięki temu rozwiązaniu reprodukowany przez nie dźwięk jest w stanie lepiej dopasować się do różnych warunków akustycznych. Elastyczność akustyczna zespołów głośnikowych jest bardzo ważna, bo – jak wiadomo – nie każda kolumna zagra dobrze w każdym pomieszczeniu. Wynika to z wielu reguł i zasad akustyki, i odnoszę wrażenie, że Amphion wykonał krok w dobrym kierunku, projektując monitory odporne na akustyczne kaprysy, jakie stwarzają różne pomieszczenia. Obecnie w modzie są otwarte, wręcz ascetycznie urządzone salony z małą ilością mebli i materiałów miękkich, a w takich trudnych warunkach akustycznych nie każde kolumny sobie poradzą. Musimy pamiętać, że pomieszczenia z dużą ilością płaskich powierzchni, od których odbijają się fale dźwiękowe, mogą być główną przyczyną kiepskiego brzmienia systemu audio, podczas gdy wprowadzenie materiałów tłumiących, np. grubych dywanów, wykładzin, regałów z książkami itp. może spowodować, że ten sam system zagra fenomenalnie. Słuchając kolumn Argon 3 w średnio wytłumionym pokoju, dostało mi się, że ten charakterystyczny spokój i synergia na przełomie średnich i wysokich tonów oraz niezwykła klarowność brzmienia mogą sprawić, iż również w otwartych pomieszczeniach z niezbyt sprzyjającą akustyką powinny poradzić sobie całkiem dobrze. Sprawdziłem to i okazało się, że miałem rację.

Bez szafu, ale z elegancją

Amphion cenię za to, że ich kolumny zawierają w sobie to, co najbardziej lubię, a więc klasykę kształtów

obudowy i nietuzinkowe rozwiązania techniczne. Ale jest to również dobra strategia marketingowa dla marki, bo wymyślić coś swojego to tak, jakby podkreślić swoją niezależność i pomysłowość. Mam tu przede wszystkim na myśli potężny falowód o łagodnym kącie (całkowite przeciwieństwo klasycznych, ostro zakończonych prostokątnych głośników tubowych), osiągający taką samą średnicę, jak głośniki odtwarzające pasmo średnich i niskich tonów. To robi wrażenie i daje do myślenia, bo wpływa przecież na charakterystykę rozpraszania wysokich częstotliwości, ale też jest jednym z najbardziej typowych elementów wyróżniających kolumny marki Amphion pod względem projektu na tle konkurencyjnych produktów. Poza tym kolumny Argon 3 nie wyróżniają się niczym szczególnym, ale mają w sobie to coś. Klasyczna prostopadłościenna skrzynka została wykończona perfekcyjnie – każdy detal, jak spasowanie pod względem ciągłości rysunku listków forniru, wykończenie krawędzi czy też frezy pod głośniki, tworzą swego rodzaju harmonizującą całość, bardzo przyjemną w odbiorze. Ta wyrefinowana forma urzeka czystości linii i brakiem jakichkolwiek przypadkowych krzywizn i elementów. Na przykład Amphion całkowicie zrezygnował z tradycyjnych płóciennych maskownic, bo z pewnością ingerowałyby one w pracę falowodu głośnika wysokotonowego. W ich miejsce użyto metalowej siatki na stożek nisko-średniotonowy, którą w każdej chwili można zdemonstrować. Z kolei kopułka wysokotonowa chroniona jest na stałe zamontowaną metalową siateczką, wyposażoną w przezroczystą soczewkę akustyczną. Przednia ścianka jest zatem pozbawiona typowych bolców czy też tulei służących do mocowania maskownic. Ten dwudrożny układ głośnikowy oparto na metalowych konstrukcjach – wysokie tony odtwarza tytanowa kopułka, a średnie i niskie powierzono aluminiowemu stożkowi, produkowanemu przez norweską firmę Seas. Głośnik ten przygotowano do pracy przy sporych obciążeniach, uzbierając go w wydajny pod kątem chłodzenia kosz i układ magnetyczny. Zwróciłem również uwagę na staranny montaż wszystkich

DETALE

PRODUKT
Amphion Argon 3

RODZAJ
Kolumny podstawkowe

CENA
9.290 zł (para)

WAGA
11 kg (szt.)

WYMIARY
(SxWxG)
191x380x305 mm

NAJWAŻNIEJSZE CECHY

- Pasma przenoszenia: 35Hz–30kHz (+/-3dB)
- Skuteczność/impedancja: 87dB/8Ω
- Rekomendowana moc wzmacniacza: 20–150W
- Dostępne w wersji lakierowanej czarnej i białej oraz trzech rodzajach forniru: wiśnia, orzech, brzoza

DYSTRYBUCJA
Moje Audio
www.amphion.fi

podzespołów. Dosłownie każdy detal wykonano z wielką dbałością, np. kable są lutowane do głośników, a nie montowane za pośrednictwem konektorów, wytłumienie dobrano pod kątem optymalizacji oporu akustycznego i współpracy z tunelem bas-refleksu. Płytki z filtrami zwrotnicy zawiera tylko najwyższej jakości elementy, a więc cewki powietrzne i kondensatory polipropylenowe. W terminalach przyłączeniowych zastosowano przepiękne połączone i precyzyjnie wykonane gniazda WBT. Do budowy skrzynek użyto płyt z wysokogatunkowego MDF-u o grubości 30mm! Tak więc mamy do czynienia z monitorami o bardzo odpornych na wibracje obudowach.

Pełne brzmienie

Test kolumn Amphion Argon 3 zbiegł się z premierą płyty „Delta Machine” mojej ulubionej grupy Depeche Mode. Stynące z ponadprzeciętnej czystości brzmienia fińskie monitory okazały się więc pasować jak ulał do sytuacji, w jakiej się znalazłem, bo właśnie takich kolumn było mi wtedy trzeba. Takich, które przekażą mi prawdę o długo przeze mnie >



oczekiwanym wydawnictwie kultowej grupy. Przyznam się, że emocje związane z tym odsłuchem były wielkie, nie tyle ze względu na test fińskich monitorów, ile na ciekawość i chęć jak najszybszego zapoznania się z nowym materiałem Depeche Mode.

Pierwszy utwór „Welcome To My World” pokazał spory potencjał tych monitorów pod względem odtwarzania niskich tonów. Pomrukujący, nisko schodzący bas o wręcz idealnej kontroli miał w sobie masę i miękkość, jakiej zwykle można doświadczyć za pośrednictwem konstrukcji wolnostojących. Ale nie było to dla mnie szczególnym zaskoczeniem, bo skrzynki modelu Argon 3 do najmniejszych przecież nie należą, ba, są to jedne z większych monitorów, jakie w ogóle miałem możliwość dotychczas testować. Tak duża obudowa wpływa na poprawę warunków pracy przetwornika basowego, co z kolei przekłada się na lepsze odtwarzanie niskich tonów. Tak więc jeśli koniecznie zależy Wam na kolumnach podstawkowych, ale boicie się, że będą one cierpieć na niedostatki w basie, co niestety jest częstą przypadłością monitorów, to te fińskie konstrukcje mogą okazać się dla Was wybawieniem. Zwłaszcza jeśli dysponujecie pomieszczeniem o powierzchni nieprzekraczającej 25 metrów kwadratowych. Wracając jednak do odsłuchu, to moją uwagę zwróciła bardzo dobra realizacja nowego materiału Depeche Mode, zwłaszcza w odniesieniu do nieco przybrudzonych dwóch wcześniejszych albumów. Drugi numer zatytułowany „Angel” dysponuje sporym potencjałem w zakresie dynamiki i testowane Argony 3 skrupulatnie to wykorzystały – nawet podczas głośnego słuchania muzyka została odtworzona z zachowaniem wszystkich charakterystycznych cech tego utworu. Ingerencja kolumn w zapisany materiał okazała się w minimalnym stopniu wpływać na jego odbiór, ale jednocześnie mogłem bez wysiłku skupić się na

wszelkich detalach, barwie i charakterystycznych syntezatorowych zgrzytach, jakich pełno na ostatnich albumach Depeche Mode. Podobnie zresztą było z innymi gatunkami muzycznymi, gdzie przy mocno zagęszczonej dźwiękowej fakturze Argon 3 ze stoickim spokojem odtwarzały wszystkie detale, ani na chwilę nie gubiąc informacji zapisanych na krążku. Fajnie te kolumny brzmią również z gramofonem, bo do tego analogowego i wielobarwnego klimatu nie dodają nic od siebie, pozwalając w pełni zabrzmieć wszystkim dźwiękom, zwłaszcza pod kątem plastyczności. Górny zakres pasma nie narzuca się, mimo że tytanowa kopułka wysokotonowa współpracuje z tubką.

Bez ingerencji

Przed przeprowadzeniem jakichkolwiek odsłuchów lubię czasem rzucić okiem na tabelę z danymi technicznymi i moją uwagę zwrócił niski podział częstotliwości między głośnikami w granicach 1600Hz. To rzadko spotykana wartość i producenci chcąc uzyskać dobre charakterystyki kierunkowe, dosyć nisko ustalają dolną granicę częstotliwości, od jakiej zaczyna pracę kopułka wysokotonowa. Sęk w tym, że nawet jeśli głośniki wysokotonowe dostosowane są do pracy przy takim podziale, to nie zawsze przekłada się to na ich poprawne brzmienie w zakresie barwy, mimo lepiej obrazowanej stereofonii. Czasem pojawiają się drobne zniekształcenia, zwłaszcza na granicy przejścia pewnych dźwięków ze stożka na głośnik wysokotonowy, co objawia się zbyt agresywnym i nienaturalnie ostrym podbarwianiem reproduktowanej muzyki. W przypadku modelu Argon 3 ten problem nie występuje i jest to ich największy atut, bo konstruktorowi tych kolumn udało się nie tylko spełnić pewne techniczne założenia, ale również znalazło to bezpośrednie przełożenie na dźwięk – moim zdaniem bez śladów nerwowości, podbić na



W skład serii Argon oprócz testowanego monitora wchodzi jeszcze jeden, nieco mniejszy model podstawkowy Argon 1 oraz dwie kolumny wolnostojące Argon 3 L i Argon 7 L. O ile Argon 3 L jest rozwinięciem testowanego monitora (bazuje na tych samych głośnikach, ale dysponuje większą skrzynią), o tyle drugi podstawowy model Argon 7 L bazuje na głośnikach umieszczonych w symetrycznym układzie D'Appolito. Ta topowa kolumna serii Argon oprócz jeszcze lepszych charakterystyk rozpraszania dźwięku oferuje również najwyższą efektywność, wynoszącą 93dB i impedancję nominalną o wartości 4Ω. Wynika to z tego, że obydwa stożki, jakie stosuje się zarówno w modelu Argon 3, jak i Argon 3 L, na potrzeby tej najbardziej topowej kolumny połączono równolegle, co z dwóch 8Ω głośników daje impedancję wypadkową o wartości 4Ω.

charakterystyce częstotliwości czy nierównomiernego przetwarzania powyżej rezonansu własnego głośnika. Dzięki temu testowane kolumny wydawały mi się brzmieć balsamicznie, bez wysiłku, z czarnym tłem pozwalającym wnikać w każdy reproduktowany w średnicy i na górnym skraju pasma dźwięk. Te kolumny po prostu pozwalają słuchać dowolnego gatunku muzycznego bez ryzyka zmęczenia się, zwłaszcza podczas grania przy bardzo wysokich poziomach głośności. Fińskie kolumny wydają się być jednymi z najbardziej neutralnie brzmiących, jakie miałem okazję testować w tym zakresie cenowym i pozwalają wnikać w każdy muzyczny detal, robiąc to jednak bez narzucania własnego charakteru. Oznacza to nic innego jak rzetelny odczyt każdego dźwiękowego niuansu, ale jednocześnie istnieje ryzyko, że niezbyt dobrze zrealizowane płyty zabrzmiały za pośrednictwem tych kolumn zdecydowanie gorzej. Z drugiej jednak strony podczas testu wykorzystaliśmy łącznie trzy pomieszczenia – dwa średnio wytłumione (normalnie umeblowane z dywanami na podłodze) o powierzchni 18 i 25 metrów kwadratowych oraz otwarte i pozbawione wszelkich miękkich materiałów, o znacznie trudniejszej akustyce i dosyć silnych odbiciach i pogłosie. Zaskakujące było to, że w tym trzecim pomieszczeniu monitory Argon 3 nadal trzymały prawidłową równowagę tonalną, nie rozjaśniając brzmienia. Co prawda było słychać większy pogłos niż zazwyczaj podczas odtwarzania znanych mi utworów, ale mimo wszystko dźwięki nie uciekały tak mocno na boki i nie dzwoniły w nieskończoność, co często ma miejsce w przypadku innych kolumn. Jeśli więc macie niewielkie problemy z akustyką i nie jesteście w stanie ich rozwiązać lub też nie chcecie, bo zmiana wystroju wnętrza nie wchodzi w grę, to może się okazać, że Amphion Argon 3 staną się dla Was dobrym przepisem na tę małą niedogodność.

Arkadiusz Ogrodnik



HI-FI CHOICE WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU

★★★★★

JAKOŚĆ/CENA

★★★★★

JAKOŚĆ WYKONANIA

★★★★★

WYSTEROWANIE

★★★★★

OCENA OGÓLNA

★★★★★

PLUS: Łatwo „znikają” z pomieszczenia. Są odporne na pracę w nieidealnych warunkach akustycznych. Głębioko i nisko schodzący bas niczym w kolumnach wolnostojących. Wyrafinowane w przekazie, zrównoważone i muzykalne.

MINUS: Do osiągania wysokich poziomów głośności potrzebny jest wydajny wzmacniacz.

OGÓŁEM: Spokój, ale też dynamika, pełna kultura, ale i wrażliwość w zakresie barw imponująco tak samo, jak piękne klasyczne wykonanie.